Nr. 293. Lwów — Niedziela dnia 24 grudnia 1905. Rok XLV.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

✵

W tym samym czasie, gdy filozof Seneca pisał w Rzymie: „Nikt sam z trzęsawiska wyratować się nie zdolen; potrzeba, aby znalazł się ktoś i tonącemu podał rękę" — nad błoniami betleemskiemi z ust anielskich zabrzmiały słowa: Oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż wam się dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan".

Zbawiciel!

O, jakież tu cudowne, kojące słowo na padole płaczu...

Zbawiciel! Więc jest prawda dla szukających światła! Więc jest przebaczenie dla pełnych winy! Więc jest miłosierdzie dla biednych i opuszczonych! Więc jest nadzieja dla zwątpiałych! Więc spełniło się odwieczne pragnienie ludzkości!

Od owej chwili upłynęły wieki.

Narody całe, miliony dusz spoczęły u piersi Zbawiciela, otrzymały moc i siłę do walki życiowej, pociechę w bolu i znoju, przebaczenie win i weszły otwartą bramą do krainy wiecznej szczęśliwości.

A kto nie chciał, by w jego sercu Zbawiciel się narodził, zginął, czy był narodem czy jednostką.

Na padole płaczu jest kraina mogił i krzyżów, kraina ciemna a chłodna, bo chłód świata ją mroził, a w niej żyją pobitych i ukrzyżowanych potomkowie, lecz im cięższa, im dłuższa ich męka, tem silniejsi, tem bardziej ufni. I oto na ciemnym, straszniejszym niż kiedykowiek horyzoncie brzask jutrzni jarzyć się poczyna. Bóg ojców nie opuszcza synów: „Byli pasterze w tejże krainie czuiący, y strzegący nocne straże nad trzodą swoją A oto anyoł Pański stanął podle nich, a iasność Boża zewsząd ie oświeciła, y zlękli się wielką boiaźnią. I rzekł im anyoł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel..."

Znaki na niebie już są...

I jak w ową noc Narodzenia Pana zrozumieli je i mędrcy tego świata i pasztuszkowie prości, tak dziś rozumie je i odczuwa naród cały, wszystkie jego stany. Oto zapominają różnic i waśni i z wyjątkiem już tylko tych, których zaślepiła międzynarodowa idea socyalizmu, spieszą tłumnie pod niebieski płaszcz Królowej Korony Polskiej, Tej, która zawsze była nam najlepszą Orędowniczką u Swego Syna i której cudowne przyczynienie się do Obrony Częstochowy, dziś rozpamiętujemy.

Do odrodzenia Ojczyzny droga jest tylko jedna i prawdziwa, ta, której świeci Gwiazda Wiary.

I po niej już idziemy, wierząc silnie, że niedaleki już dzień, w którym przyjdzie Zbawiciel do każdego z nas i „stanie się wesele wielkie wszystkiemu ludowi".

Dr. Mattusz o reformie wyborczej.

Sędziwy parlamentarzysta czeski dr. Mattusz ogłosił w czasopiśmie czeskiem *Oswieta* rozprawę o reformie wyborczej, w której szczegółowo wyłożył myśli, jakie w izbie panów w swojej mowie poruszył. Nas zajmuje przedewszystkiem to, co dr. Mattusz mówi o reformie wyborczej izby posłów rady państwa. Pisze on:

„Z prawdziwą obawą przyglądamy się tej sprawie i z boleścią wracamy pamięcią do roku 1870, kiedy to deklarantów czeskich usilnie zapraszano do rady państwa dla obradowania tam nad ich żądaniami. Obesłanie rady państwa odrzuciliśmy, ponieważ gabinet Potockiego nie chciał nadać wszystkiego tego, czego myśmy żądali. Dzisiaj widzimy jasno, że to, co nam po r. 1879 dano, bylibyśmy co najmniej o dziewięć lat prędzej otrzymali i że sejmowi nie byłoby odjęte prawo wybierania swoich przedstawicieli do rady państwa i byłaby utrzymana prawno-polityczna indywidualność krajów.

„Zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa było znacznym krokiem ku centralizacyi i ogromną dla autonomii krajów szkodą. Od r. 1879 stoimy na faktycznym gruncie konstytucyi państwowowej. Ale tak mi się zdaje, że przygotowywana reforma wyborcza, jeżeli dla rady państwa przy udziale przedstawicieli wszystkich krajów i narodów przeprowadzoną zostanie, na nowo i jeszcze bardziej s p o t ę g u j e c e n t r a l i z m p a ń s t w o w y, niż zaprowadzenie wyborów bezpośrednich w r. 1873. Wszakże powszechnie wiadomo, jak centralizująco oddziałało powszechne prawo wyborcze na ustrój państwowy we Francyi i w Niemczech.

„Sejmowa reforma wyborcza jest z pewnością sprawą odnośnego kraju i jego rzeczą jest, swój sejm według swoich urządzić potrzeb. A ponieważ kraje od początku są podwaliną państwa, należałoby rozpocząć od reform dla krajów poszczególnych i dopiero po ich przeprowadzeniu przez same sejmy, zabrać się do reformy reprezentacyi centralnej i sądzę, że wystarczyłoby, gdyby izba posłów składała się z trzystu lub mało co więcej delegatów. Rzeczą reprezentacyi centralnej byłoby oznaczyć dla każdego kraju, z uwzględnieniem liczby jego ludności i przyczyniania się do wydatków państwowych, ilość jego przedstawicieli, która ustawą krajową na poszczególne ciała wyborcze zostałaby rozłożona. Na każdy sposób m i l e p o w i t a l i b y ś m y z w r ó c e n i e s e j m o m p r a w a o b s y ł a n i a p a r l a m e n t u centralnego, jako zadośćuczynienie za krzywdę i nielegalność, w r. 1873, podczas nieobecności posłów czeskich, wyrządzoną".

Co do sejmowej reformy wyborczej sądzi dr. Mattusz, że pomimo szumnych manifestacyj, pomimo rezolucyj korporacyj mniej więcej poważnych, domaganie się powszechnego, równego prawa wyborczego, przynajmniej co do sejmów, mało ma widoków spełnienia. Dowodem tego uchwalone na ostatniej sesyi sejmowej reformy wyborcze dla Slązka i Morawy.

Zdaniem dr. Mattusza nie należy zapominać, że w systemie dwuizbowym powszechne prawo wyborcze dopuszczalne jest tylko dla izby posłów, podczas gdy co do sejmu, który jedną tylko izbę tworzy, baczyć należy, aby reprezentowaną w nim była ludność cała, a więc i te jej warstwy, których przedstawiciele inaczejby do izby panów należeli. Powszechne równe prawo wyborcze sprowadza bowiem najzaciętsze walki wyborcze pomiędzy grupami społecznemi, które z natury rzeczy wzajemnie, jedna od drugiej zależą, jak np. przedsiębiorcy przemysłowi a robotnicy i tyle wszczynają goryczy, że wspólne obu grup działanie częstokroć wielce utrudnione bywa. Gdyby zaprowadzono powszechne, równe prawo wyborcze, to prędzej czy później zesocyalizowałoby ono też rolniczych pomocników i robotników i ich organizacye prowadziłyby walkę nie tylko przeciw większym właścicielom, ale i przeciw posiadającemu stanowi chłopskiemu.

Skutek przeto powszechnego, równego prawa wyborczego może być ten, że klasy zarabiające i posiadające wyrugowane zostaną przez nieposiadające i przez robotników. Jeżeli zaś byłoby niesłusznem, aby klasę robotniczą reprezentowały na polu parlamentarnem wyłącznie inne klasy społeczeństwa, tak samo byłoby niesłusznem, aby wybrani jedynie przez robotników posłowie mieli być przedstawicielami reszty klas społecznych.

Co do czeskiej reformy wyborczej sejmowej — nie sprzeciwia się dr Mattusz powszechnemu prawu wyborczemu, ale jest przeciwny równemu.

Jest za dopuszczeniem do urny wyborczej tych warstw społeczeństwa, które dotychczas są od niej wykluczone, ale aby zarazem inne warstwy mogły wybierać posłów wedle swego uznania, iżby te inne warstwy odpowiedniej reprezentacyi nie były pozbawione. Dr. Mattusz nie myśli jednak o zatrzymaniu nawal kuryj dotychczasowych, tylko, ażeby według zasady, która się w czeskiej ordynacyi gminnej bardzo praktyczną okazała, podzielono wyborców na cztery klasy według cenzusu.

Do klasy pierwszej należeliby ci, którzy w grupie podatku gruntowego i zarobkowego 500 koron płacą; do czwartej ci, co mniej niż 10 koron podatków bezpośrednich, albo wcale żadnego podatku nie płacą, — w klasie drugiej (conajmniej 100 koron podatku) i trzeciej (mniej niż 100 koron) reprezentowane byłyby tak zwane stany średnie. Wyliczona w § 1 czeskiej ordynacyi gminnej i ewentualnie pomnożona inteligencya miałaby prawo wybierać w klasie trzeciej, choćby wedle podatku do klasy czwartej należała, a w drugiej, choćby wedle podatku do klasy trzeciej należała.

To są główne zarysy sejmowej reformy wyborczej, jaką sobie dr. Mattusz dla Czech wyobraża. Szczegóły, tudzież sprawa okręgów wyborczych nas nie zajmują.

Mowa programowa Campbell-Bannermana.

Nowy premier angielski, jak już telegrafowano, przybył onegdaj na zebranie liberalnego klubu londyńskiego. Powitano go z uniesieniem, to samo ministra Burnsa (robotnika); obecnych było 9000 członków. Przenicowawszy rządy Balfoura, oświadczył Campbell-Bannerman: Gabinet Balfoura mniemał, iż to on tylko umie prowadzić interesy; ale kancelaryj państw obcych nie zdjęła zgroza na wiadomość, że gabinet liberalny przyszedł do steru, konsole podniosły się.

Co do spraw zewnętrznych z radością powitaliśmy porozumienie z Francyą; ja trzymam się tejże polityki i starać się będę, aby się ten duch przyjaźni nie uszczuplił. Co do Rosyi, która obecnie ciężki termina przebywa, to zawsze żywimy tylko przyjacielskie uczucia i życzenia dla tego wielkiego państwa. Co się Niemiec tyczy, nie widzę nigdzie żadnej przyczyny do odstrychania się do nich i gabinet mile wita nieurzędowe domonstracye przyjaźni, jakie się w ostatnim czasie pomiędzy oboma narodami odbywały. Stosunki nasze do reszty państw są bardzo przyjazne.

Ogólna polityka liberałów pozostanie ta sama, jak dawniej, gdy w opozycyi zasiadali. Nie będą oni prowadzić żadnej polityki agresyjnej i kierować się będą myślą jak najlepszego pożycia z innemi państwami i pracowania pospołu z niemi około dzieła cywilizacyi. W tym względzie wielce dopomaga teraźniejszy system fiskalny (wolnohandlowy), który jest rękojmą pokoju i wojny handlowe wyklucza,

Cieszy mnie to, że zasada sądów rozjemczych coraz więcej gruntu sobie zdobywa i że wielkie mocarstwa poddawania się im za słabość nie uważają. Wzmaganie się zbrojeń jest wielkiem pokoju powszechnego zagrożeniem A ponieważ polubowne załatwianie spraw coraz większe ogarnia obszary, obowiązkiem jest do tego zastosowywać uzbrojenia.

Campbell Bannerman zapowiedział, że będzie ustanowiona komisya rządowa dla sprawy połączenia Anglii z lądem europejskim przez kanał La Manche. Dalej, że sprowadzanie robotników chińskich (do Afryki południowej) będzie natychmiast zastanowione. Podatek gruntowy będzie zreformowany, aby ziemia nie była tylko polem sportów dla bogaczy, ale polem pracy dla zdrowej ludności wiejskiej. Rząd zamierza zniżyć wszystkie podatki zbyt uciążliwe, ale jak tu wielkie reformy społeczne pogodzić ze wzrastającemi ciężarami militarnemi? Dalej zapowiedział premier naprawę ustawy o niemających zajęcia, rewizyę ustaw co do wolności i bezpieczeństwa „związków pracy" (robotniczych), reformę metody wyborczej i przywrócenie autorytetu parlamentu.

Co do Irlandyi oświadczył premier, iż zasadą rządu jest poruczenie spraw domowych tym, których one dotyczą, a zatem sprawy czysto irlandzkie powinne być przez Irlandczyków prowadzone

Korespondencye.

Wiedeń 22 grudnia.

(Weihnachtsmarkt. —Numera gwiazdkowe za granicą. — Czasy się zmieniły. — Kosztowność zabawek. — Zbytki i kontrasty społeczne.)

Redaktor każe mi pisać przedświąteczną korespondencyę, jakby to chodziło o widokówkę z Abbazyi lub Semmeringu!

Cieszyłem się, że parlament odroczony, że ojcowie narodu do ognisk domowych wyjechali, mówiąc dziennikarską gwarą: „nic się nie dzieje!" Cieszyłem się, że synka na Weihnachtsmarkt „Am Hof" poprowadzę, że mu tam choinki pokażę, orzechy pozłacane, łańcuszki z kolorowego papieru ulepione i te wszystkie specyały, na których widok drobne serduszko raźniej bije, młodziutka pierś się rozszerza i oczęta błyszczą z radości... Na „Weihnachtsmarkt," który nam starym, po za krajem rodzinnym żyjącym, tak drogie przywodzi na myśl wspomnienia!..

A Ty niedobry, drogi druhu mój, redaktorze kochany, każesz do biurka zasiąść i do numeru świątecznego „coś" napisać. „Coś"! — co? o czem napisać?

Zwyczaj wydania „numerów gwiazdkowych" przestarzały. Jeszcze wprawdzie „europejska prasa," i „światowe" dzienniki, gwiazdkowe wydają numery — lecz wydawcy ich, te bogate spółki akcyjne, fabrykanci milionerzy, współpracowników takiemi komisami nie trapią. Gwiazdkowy numer „europejskiego" „światowego", nowoczesnego, wielkiego dziennika, nie stanowi trybuny dla tych cichych anonimowych pracowników pióra, dla tego mnóstwa, niepewnych jutra, białych murzynów, którzy ciężką swą pracą umysłową, z roku na rok, kasy spółek akcyjnych, fabrykantów milionerów napełniają.

Gwiazdkowy numer, tej prasy, stanowi dla towarzystw akcyjnych, i fabrykantów-miljonerów rodzaj świetnego rautu, na który do lśniących od złota i kryształów salonów spraszają znakomitości i popisują się bogactwem i wpływem. Gwiazdkowy numer dla nich, jest c y f r ą w bilansie, a rodzajem d y w i d e n d y dla prenumeratorów.

W gwiazdkowym numerze szanującego się światowego pisma, musi prezydent ministrów C o m b e s napisać o międzynarodowej polityce i dyplomacyi europejskiej, Marceli P r e v o s t połechtać musi nerwy historycznych pań jakąś pikanteryą, Maks Nordau spalić musi fajerwerk słynnych swoich paradoksów, dr. Käthe S c h i r m m a c h e r, o emancypacyi kobiet, a laureatka Berta S u t t n e r o pokoju powszechnym napisać muszą.

Świetna nazwiska, ani słowa! Znakomici autorowie, bez wątpienia! Lecz nie o ich prace wydawcom dzienników idzie, tylko o wysokość h o n o r a r y ó w. Wysokość honoraryum na jakie się wydawnictwo zdobywa, świadczy o poczytności pisma, o ilości prenumeratorów, zachęca i n s e r e n t ó w.. Artykuły Prevosta, Anatola Franca, feljeton Nordaua, autograf Ferdynanda Saara, znaczą w tym wypadku tyle, co tualeta od Wortha. riwiera z brylantów, rękawiczki od Denta, francuski kucharz, lub szampan Pommery.

W takich czasach, polskie pismo nie ma sposobu wydania numeru gwiazdkowego, bez narażania się na wyśmianie. O jakże czasy się zmieniły? Wyjdź na miasto w Wiedniu, a wnet się przekonasz. Spojrz na wystawy sklepowe, przyjrzyj się ludziom przechadzającym się po ulicach. Zaglądnij do kawiarni, lub do cukierni. Ten zbytek, ten przepych! Panie w sobolowych okrywkach z prawdziwemi koronkami, w uszach butony brylantowe jak laskowe orzechy, a panowie w bogatych futrach bobrowych sztuka po 1600 koron!

A wystawy gwiazdkowe dla dzieci! Jak się czasy zmieniły! To już nie zabawki — to kosztowności! „Prawdziwy" automobil: — ośmdziesiąt guldenów: słoń na sprężynach: 120 kor.; pokój jadalny: 100 kor.; teatrzyk dla dzieci: 90 kor.; gadające lalki i skaczące małpy. Kto się na to zdobyć może! A równocześnie ze wszystkich stron dochodzą skargi na ciężkie czasy. Urzędnicy głodem przymierają, strajki urządzają, a służba formalnie zrewoltowana!

Troska o byt jednym głowy rozsadza, gdy drudzy w samochodach przed cukierniami i kawiarniami na Kärntnerstrasse zajeżdżają, by tam z wystrojonemi jak lalki paniami flirtować. Jednych na drzewko — a może i na ciepłą nie stać strawę, gdy drudzy dorożkami, góry zwożą zabawek.

Te kontrasty socyalne, podburzają uświadomione masy, podniecają ich i drażnią — straszne czasy — kochany redaktorze:... Nie piszę tedy korespondencyi przedświątecznej.

Oswald Obogi.

Wigilia Bożego Narodzenia

Jakiż to piękny, pełen rzewnych wspomnień, uroczy dzień! Nie święto to, ale przygotowanie i przejście do święta wielkiego! Wigilia Narodzenia Pańskiego, to dzień przejścia ze smutku do radości.

Św. Piotr-Damian, uczony mąż Kościoła i przesławny biskup, w kazaniu swojem na ten dzień mówi: „Dziś z pełnego morza wchodzimy do portu, z obietnicy do wynagrodzenia, z rozpaczy do nadziei, z pracy do odpoczynku, z podróży do ojczyzny". Wigilia Bożego Narodzenia tworzy jakby osobne święto łaski i nadziei i dlatego łączy się z nią pobożna radość. Choć kolor szat świętych podczas służby Bożej jeszcze pozostał smutny, adwentowy, tj. fioletowy, cała jednak Msza św. tego dnia pełna jest radosnych okrzyków, zwiastujących zbliżający się koniec smutku i żałoby, szczęśliwy kres nadziei i pragnień spełnionych

W uczuciu tejże nadziei Kościół, acz przybrany w szaty pokutne, każe już grać na organach, a ołtarze zdobić kwiatami. „Dziś wiedzieć będziecie, iż przyjdzie pan i zbawi nas: a rano ujrzycie chwałę Jego!" tak się rozpoczyna Introit Mszy świętej; a na Offertorium śpiewa chór: „Podnieście książęta bramy wasze i podnoście się bramy wieczne i wnijdzi Król chwały!" (z psalmu 23). Ewangelia Mszy wigilijnej opowiada, jak anioł podczas snu poucza św. Józefa, że Ten, którego Marya poczęła z Ducha świętego jest Synem Bożym, bo lud swój od grzechów wykupi (u św. Mat. w r. 1, w 18—21.)

Ilekroć więc doczekamy tego rzewnego dnia wigilijnego, winniśmy dobrze uprzytomnić sobie ten wielki, wiecznej pamięci godzien dzień, który zamknął Stary Zakon, a otworzył Nowy; ten dzień, w którym Marya i Józef, napróżno szukając dla się gospody w miasteczku Betleem, schronili się do stajenki, aby w niej przenocować; on dzień, w którym starzy patryarchowie w

Dom o czterech piętrach.

(KALEJDOSKOP WIGILIJNY).

Suterena.

Oprócz trojga dzieci — niema jeszcze nikogo.

Stasia i Adaś — szewca, oraz Władek mularza, pozostali na gospodarstwie.

Ale już w izbie czysto, schludno. Podłoga wymyta, piaskiem posypana, w oknach firanka, ze stołów i szafki naczynia sprzątnięte, schowane, trochę zieloności ożywia obraz mieszkania ubogiego, ale schludnego.

Najmłodszy Adaś kręci się na kufrze.

— Nie przychodzą. Chce się jeść. Przecież święto. Może poszli do ciotki.

— Głupiś — odpowiada starsza o trzy lata Stasia — gdzieby w wigilię szli do ciotki. Ale sobota — z roboty jeszcze ich nie zwolnili. Siedź i czekaj! A po drodze mało to sprawunków: i nafty i cukru i strucle. Tyle, co obiad gotów — a na dwa dni niema nic..

Ojciec mularz,
Szwagier mularz,
Jedli sobie
Razem gulasz.

zaśpiewał Władek.

— Cichoj! — odezwała się Stasia — w Wigilię nie godzi się... — Kolendę będziemy śpiewali jak rodzice przyjdą...

Po chwili rozległy się za drzwiami kroki, drzwi się otworzyły i weszli: szewc z żoną.

— A widzisz, stara, jakie to grzeczne. A bałaś się, a wydziwiałaś — że nadokazują, nazbytkują — albo, co nie daj Boże, spalą się — a ja ci mówiłem — nasze dzieci nie hołota, nie łobuzy — widzisz jakie grzeczne.

— Jeść! — zawołał Adaś.

Stasia szturgnęła go pod bok.

— Ja chcę jeść — powtórzył.

— Cicho! — pędraki — podniósł głos szewc. — Będzie wszystko o swojej porze. Jeszcze pana Antoniego nie ma. Musimy na niego z opłatkiem poczekać. Władek — gdzie ojciec?

— A bo ja wiem — w robocie pewnikiem.

— Hm, w robocie — wiemy ci, jaki do roboty prędki.

— A wam co... — rzucił się w obronie ojca Władek, ale przerwał, bo oto z za drzwi rozległo się:

Ojciec mularz,
Szwagier mularz,
Jedli sobie
Razem gulasz...

— Oho — nie co innego — idzie gotów — zawołał szewc, otwierając drzwi wchodzącemu.

— Jestem i ja — odezwał się zgarbiony wpół, lat około pięćdziesiątki liczyć mogący sublokator szewców, pan Antoni — mularz.

— I gotów — mruknęła szewcowa.

— A nie — ino pamięć nieboszczki uczciłem — to nic. Gdyby pani Józefowa taką żałość w sercu miała, toby się spiła jak bela: A ja tylko trzy i piwo. Hej! dzieciaki — bierz tu te graty — fujarka jest, harmonia, a dla panny Stanisławy włóczki. Za co dziękować — należy się — gwiazdka. Daj wam Boże lepiej niż nam!

Skierował się mularz do szewca, ucałował go w oba policzki, pani Józefowej ręce oślinił, dziatwę do serca przycisnął, a tymczasem na stole stała już wódka, śledź i ryba.

Zasiedli do wieczerzy.

„W żłobie leży — któż pobieży — kolędować Małemu..." — rozbrzmiewało chórem mięszanych głosów męskich, kobiecego i dziecięcych z izby w suterenie.

Parter.

— Ach — co za nudy. Jużbym wolała po raz dziesiąty słuchać „Wertera", niż tak siedzieć. Kiedyż się ta ceremonia odbędzie?

— Moja Róziu — bądź cierpliwą. Wiesz, że mama lubi zachowywać tradycyę. Nie trzeba dawać żeru językom służby i sąsiadów. Po co mają nas szarpać, że tylko dla ludzi jesteśmy katolikami. Właśnie my, którzy świeżo weszliśmy do tego środowiska, musimy być *comme il faut*.

— Nie rozumiem, jak można zmuszać się do czegoś...

— Nie rozumiesz! — wybuchnął pan Lejbin Lejbiński — a rozumiesz zkąd ja biorę na twoje karakułowe żakiety, lekcye po 5 rubli za godzinę, Wiesbaden? Wiesz, skąd my mamy abonament w loży, fotel w Filharmonii..

— Ależ ojcze — przerwała panna Róża — co to ma wspólnego?

— Ma, ma, ma... Ty jesteś wolnomyślna, liberalna, ty, ty, ty — z tobą wcale gadać nie można...

— Ech, daj ojciec pokój!...

W tej chwili weszła pani Lejbin-Lejbińska.

— Ah — mon Dieu — wyobraźcie sobie— karp na szaro zepsuty zupełnie. A książę Henryk specyalnie się na karpia zaprosił. Co ja zrobię — to rozpacz z tym Mikołajem.

— Upił się znowu...

— Nie — ale przyszła jego żona, idą do szwagrów na wigilię — tak się spieszył, że zepsuł wszystko — ah, mon Dieu — jak się przed księciem Henrykiem wytłómaczę... On tak lubi karpia.

Dyskretny brzęk dzwonka w przedpokoju... Po chwili, z zachowaniem całego przesadniewymuszenie dystyngowanego ceremoniału, wchodzi książę Henryk.

— Bon soir, bon soir, belles dames. Bon soir, mon cher Bibi. Jak się państwo macie? Panna Róża — jak róża. Gdybym był ogrodnikiem...

— Ubierałbyś obecnie choinkę dla dziatwy twego chlebodawcy, kochany książę. Ponieważ jesteś tylko księciem Henrykiem udało mi się to tylko — więc siadaj... ha, ha, ha...

— Proszę, proszę — o tu, książę, przy Rózi, tak.

Siadają. Panna Róża tłumi ziewanie, książę patrzy w sufit, pan Lejbin-Lejbiński zakłada pod szyję olbrzymią serwetę, pani Lejbin-Lejbińska naciska dzwonek elektryczny.

Służąca wnosi wazę...

Po godzinie — huk otwieranej butelki szampana zwiastował, że wieczerza na parterze ma się ku końcowi.

otchłani zanucili pieśń radości i dziękczynienia, że wreszcie, po tysiącach lat wybiła godzina, w której nakoniec oczekiwanie narodów się ukazało!

*

Gdy zajrzymy do kalendarza, to w Wigilię Bożego Narodzenia znajdziemy zapisane imiona pierwszych naszych rodziców: Adama i Ewy. Jakaż to wielkiego znaczenia myśl! Dziś Adam, jutro Chrystus! Dziś Adam — praojciec Starego Zakonu, jutro Chrystus — praojciec Nowego Przymierza! Dziś Adam, który nieposłuszeństwem swojem śmierć i zatracenie na cały rod ludzki sprowadził, jutro Chrystus, który przez swe posłuszeństwo, od więzów grzechowych i śmierci zbawił nas i szczęście i łaskę sprowadził. Tak Adam i Chrystus obok siebie stoją i przypominają nam słowa apostoła: „Jako przez jednego przestępstwo na wszystkie ludzie ku potępieniu, tak i przez jednego sprawiedliwość na wszystkie ludzie ku usprawiedliwieniu żywota!" (do Rzymian roz. 5 w. 18).

*

Szczęśliwy dzień Wigilii Bożego Narodzenia już się ma ku schyłkowi.

Kościół już zakończył Mszą świętą adwent, a rozpoczyna Nowe Gody. Po południu w świątyniach Pańskich usunięte zostają wszelkie oznaki smutku adwentowego: ołtarze najwspanialej przyozdobione, świątynia odświętnie przystrojona zostaje.

Już koniec smutkom, bo oto idzie Król i Zbawiciel, którego pełnymi wesela okrzykami wita Oblubienica Jego Kościół! O czasie nieszpornym huczą dzwony i radosnym dźwiękiem swoim uroczyście wzywają wszystek lud wierny, aby ten modlitwą przygotował się na przywitanie Wschodzącego Słońca Sprawiedliwości — Chrystusa. Kościół, jak Oblubienica, w odświętne, godowe szaty przybrana, wychodzi na spotkanie rodzącego się z przeczystej Panny Zbawiciela, a zgromadziwszy wierne dziatki swoje do świątyni Pana Zastępów, najuroczyściej odprawia Nieszpory, któremi rozpoczyna dzień święty Narodzenia Pańskiego, jak Oblubienica na gody, wspaniale przybranego i rozpoczyna Nabożeństwo wieczorne.

Brzmią radośnie organy i wtórują im wspaniałe, przecudne melodyą i treścią śpiewy chóru. A jakież to wszystko piękne, rzewne i wspaniałe! Bo oto rozlega się pierwsza antyfona przed psalmem, w której chór głosi Króla nadchodzącego: „Król, dawca pokoju, wywyższon jest: oblicza Jego cała ziemia pożąda!" Przed ostatnim wreszcie psalmem Kościół, jakby już widząc zbliżającego się Oblubieńca i Zbawcę, śpiewa: „Podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze!" Po apostolskich słowach, śpiewanych przez kapłana w Kapitulum, rozlegają się przecudne melodye wspaniałego, tryumfalnego hymnu na cześć Zbawiciela, w którym kościół wita rodzącego się na świat z przeczystej Panny.

W następującym po hymnie wierszu kapłan raz jeszcze zapowiada zbliżającą się chwilę przyjścia Pańskiego słowami: „Dnia jutrzejszego będzie zgładzoną nieprawość ziemi", na co chór odpowiada, potwierdzając i dodając: „I będzie królował nad nami Zbawiciel świata". Takież zapewnienie uroczyste Kościoła słyszymy i w następującej zaraz potem antyfonie przed „Magnifikat". „Gdy wznijdzie słońce z nieba, ujrzycie Króla królów, wychodzącego od Ojca, jako oblubieńca z łożnice swojej". Następuje śpiew kantyku Maryi „Magnifikat", po ukończeniu którego kapłan czyta modlitwę o Narodzeniu Pańskiem, jak zwykle nieszpory się kończą hymnem, raczej antyfoną do Matki Bożej: „Alma Redemptoris", wierszem i modlitwą. Kapłan powraca do zakrystyi, wierni zaś przy dźwiękach organu, odśpiewawszy „Anioł Pański", oraz pieśń wieczorną „Wszystkie nasze", w uroczystem milczeniu, przejęci jakiemś niewysłowionem uczuciem szczęścia i wesela, wracają do domów swoich, gdzie niebawem czeka ich nowa uroczysta chwila, uroczystość rodzinna i domowa podczas uczty wigilijnej na cześć rodzącego się z Panny Chrystusa.

Czy znacie wieczór szczęśliwszy, wieczór uroczystszy nad wieczór wigilijny? Zaiste, że nie! I mimowoli trzeba zawołać: „O wiaro święta, jakżeś wspaniała! O Kościele katolicki, jakżeś wielki i pełen majestatu we wszystkiem, co posiadasz, czem nas darzysz! jakże Cię nie miłować, jak nie uwielbiać!"

Ks. St. Bernatowicz.

Kronika.

Lwów, dnia 23 grudnia 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 24 grudnia Adama i Ewy. — Gr. kat. Danyiła St. — Kal. słow. Godysława.

Wschód słońca 7·57 zachód 4·03.

W poniedziałek 25 grudnia Boże Narodzenie.— Gr. kat. Spirydyona. — Kal. słow. Grzmisława.

Wschód słońca 7·57, zachód 4·04.

W wtorek 26 grudnia. Szczepana. — Gr. kat. Ewstrachia. — Kal. słow. Wróciwój.

Wschód słońca 7·58, zachód 4·5.

Następny numer *Gaz. Narod.* **wyjdzie we wtorek** (drugi dzień świąt) **o godz. 6 wieczorem.**

Prenumeratorowie miejscowi zechcą numer ten odebrać we wtorek w administracyi *Gaz. Nar.* (Kopernika 7) między godz. 6 a 8 wieczorem.

Prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają go pocztą, jak zwykle w środę rano.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Dzisiaj...**

Ukończona praca, zajęcia codzienne. Wkoło cisza, spokój. Najbliżsi gromadzą się w kole rodzinnem, aby wieczór wigilijny razem spędzić.

Na ulicach ruch ustaje. Ciężkie żelazne osłony zakrywają skąpane przed chwilą w powodzi światła wystawy sklepowe. Gdzieniegdzie pokaże się jeszcze dorożka lub spiesznym krokiem przemknie przechodzień...

Wszyscy zebrani już u siebie lub u swoich przy stołach wigilijnych.

Boży wieczór...

Zapomniane urazy, darowane winy..

Opłatek w drżącej dłoni: życzenia serdeczne, minionych, jasnych i wielkich lat i takichże lat świt nadziei. I rozbrzmiewa kolenda, pełna radości, nadzieji, życia...

W tej chwili i my łamiemy się z naszymi przyjaciółmi i czytelnikami opłatkiem, wołając z głębi duszy: *Sursum corda!*

— **Mianowania.** Dyrektorem kancelaryi w wyższym sądzie krajowym we Lwowie zamianowany został st. oficyał Tadeusz Popiel.

— **Bierny opór na kolejach skończył się.** Z Wiednia telegrafują: Rokowania służby kolei Północnej z dyrekcyą, prowadzone za pośrednictwem radcy minist. Banhausa, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Wczoraj wieczorem zawiadomiono o tem wszystkie stacye i wezwano służbę kolejową do zaprzestania biernego oporu.

Z Krakowa telefonują nam dziś w południe: Mimo doniesienia z Wiednia o porozumieniu między zarządem kolei Północnej a robotnikami, praktykującymi bierny opór, tutejsi robotnicy tej kolei nie zaprzestali biernego oporu, czekają bowiem pisemnego polecenia swego komitetu z Wiednia.

— **W departamencie sanitarnym** ministerstwa spraw wewnętrznych, przez śmierć szefa sekcyi, dra Kusego, żadna zmiana w biegu spraw nie zajdzie; jako szef urzęduje szef sekcyi, Hein, następcą śp. Kusego będzie radca dworu Daimer.

Kronika lwowska.

÷ **Ruch przedświąteczny** dziś tak samo żywy, jak wczoraj. We wszystkich sklepach z towarami, mającymi jakąś wspólność z świętami, pełno, na ulicach pełno, mimo fatalnej aury i nieznośnego błota, w tramwayach pełno — nie tylko pasażerów, ale i ich pakunków, koszyków, koszyczków, pakietów. Widać też mnóstwo dorożek, dążących nie tylko w kierunku dworca i odwożących tych, którzy na święta wyjeżdżają, ale i krążących po mieście, a wypełnionych podobnie jak tramwaye, rozmaitemi pakunkami. A nie tylko w sklepach targ dziś żywy. Kwitnie on i pod gołem niebem, na targach, a zwłaszcza na placach, gdzie sprzedają ryby. Ryby w tym roku bardzo drogie. I tak za małe szczupaki płacą po 2·40 kor. do 2·80, większe po 3·20 do 4 kor. za kilogram; karpie i liny 1.80 do 2·60 kor. za klg. Pojawiły się też na targu ryby bite, ale do tych gosposie nasze nie mają zaufania.

W podobnym stosunku — a raczej w jeszcze wyższym — poszły w górę ceny prawie wszystkich artykułów spożywczych, dowożonych do Lwowa z okolicznych wsi. Nieprawdopodobną wprost cenę osiągnęła kapusta, za której główkę płacą dziś po 30 gr.; litr kapusty kwaszonej kosztuje 1 kor. albo i więcej. Podobnie masło podskoczyło z 2·20 kor. na 3·20 za kg., mak z 40 na 56 gr., miód z 50 na 70 gr., orzechy włoskie z 60 na 90 gr., te ostatnie za setkę. Podrożał też niepomiernie drób i dziczyzna. Za kaczkę średnio utuczoną zapłacić dziś trzeba 3 kor., za zająca 3 k. 20 gr.

Nic dziwnego też, że panie nasze w tych warunkach utyskują na miejski urząd targowy lwowski, który toleruje ten niesłychany wyzysk. I gdyby bodaj część życzeń „świątecznych", pod adresem funkcyonaryuszów tego biura wypowiadanych, spełniła się, toby im święta bardzo nie wesoło zeszły.

÷ **Wigilia Bożego Narodzenia.** Na zapytania do nas wystósowane, odpowiadamy, że jakkolwiek ucztę wigilijną obchodzić będzie za przykładem ks. arcybiskupów i duchowieństwa cały świat katolicki już dziś, w sobotę wieczorem, to jednak wszystkie nabożeństwa i uroczystości kościelne obchodzone będą — rzecz naturalna — dopiero w niedzielę. Msze pasterskie więc odprawiane będą w kościołach OO. Zmartwychwstańców, PP. Felicyanek i PP. Franciszkanek o północy z niedzieli na poniedziałek a w innych kościołach w poniedziałek o 6 rano.

÷ **Gwiadka na poczcie.** Praktykowanym od szeregu lat zwyczajem obdarzyła wczoraj pani prezydentowa Seferowiczowa własnym kosztem dziatwę ubogich sług pocztowych. Sześćdziesiąt dwoje milusińskich otrzymało w darze sukienki, przybory szkolne i łakocie. — Wręczenie darów odbyło się uroczyście przy oświetlonem drzewku. Imieniem dzieciaków, podziękowały Mania i Władzia M. poprawnie wygłoszonym dialogiem. W uroczystości wzięli udział obok ofiarodawczyni i kilku pań zaproszonych, wyżsi urzędnicy pocztowi pp. Wopaterni, Padlewski, Chołodecki, Maresz, Tournelle, Müller-Rauental, Łoziński, Sławiński i i.

÷ **Na gwiazdkę w szpitaliku św. Zofii,** którą corocznie urządza dla ubogiej chorej dziatwy p. prof. Schrammowa, przybyło liczne grono gości, między innymi ks. arcybiskup Bilczewski, pp. prezydentowa Michalska, Nikorowiczowa, Schrammowa, profesorowa Raczyńska, Zofia Schrammówna, ks. kanonik Hićkiewicz, dyrektor Bielański. W środku sali choina, obok niej na długich stołach rozłożone podarunki. Dziatwa zasiadła w ławkach, niektóre przyniesiono w łóżeczkach. Jeden kąt w sali kryje zasłona. Za jej odkryciem ukazuje się stajenka, Dzieciątko Jezus, leżące wśród siana w wysokim żłobku w otoczeniu aniołów, pasterzy, mędrców itd. Odezwała się kolęda. Dziatwa w kostyumach odegrała jasełka przy pomocy uczenic z internatu SS. Rodziny Maryi, w pięknych wierszykach podziękowała gościom i lekarzom, poczem w serdecznych słowach przemówił do dziatwy ks. arcybiskup Bilczewski. Na zakończenie rozdano dzieciarni podarki.

÷ **Czas środkowo-europejski.** Prez. p. Michalski na podstawie uchwały rady miejskiej zarządził, aby z uderzeniem godziny 12 w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia zegarmistrz miejski p. Schneikart wstrzymał zegar ratuszowy na 36 minut, w celu wyrównania różnicy między czasem lwowskim a środkowo-europejskim. Magistrat zawiadomił o tem także wszystkie władze i urzędy cywilne i wojskowe we Lwowie dla uregulowania przez nie czasu służby. Uregulowane też zostaną zegary miejskie na wieżach kościołów św. Anny i św. Maryi Magdaleny. Odniesiono się też do konwentu OO. Bernardynów i zarządu cerkwi grecko-katolickiej, obok seminaryum duchownego z prośbą o uregulowanie tych prywatnych zegarów wedle czasu środkowo-europejskiego.

÷ **Konkurs na dzierżawę teatru.** Magistrat lwowski ogłasza następujący konkurs: Z dniem 30 czerwca 1906 upływa termin obecnego kontraktu o dzierżawę teatru miejskiego we Lwowie. Celem wydzierżawienia teatru miejskiego na dalszy okres, mianowicie na czas od 1 lipca 1906 do 30 czerwca 1909 względnie 1912 r. — zapraszam w myśl zasadniczej uchwały Rady miejskiej osoby reflektujące na tę dzierżawę do wnoszenia ofert, pozostawiając oferentom przedstawienie warunków, pod jakimi byliby skłonni prowadzić przedsiębiorstwo teatralne. Radzie miejskiej zastrzega się zupełną swobodę co do przyjęcia ofert, jak niemniej pod względem warunków przyszłego kontraktu. Oferty należy wnosić na ręce Dep. I magistratu w terminie do 31 stycznia. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Dep. I magistratu. Prezydent miasta *Michalski.*

÷ **W sprawie unarodowienia** szkoły odbyli wczoraj nauczyciele lwowscy drugą konferencyę. Omawiano wnioski, postawione na poprzedniej konferencyi. Wnioski te opracuje ściślejszy komitet i przyjdzie z nimi na wiec ogólno-nauczycielski, który niebawem będzie zwołany.

÷ **Dr. Zdzisław Szydłowski,** lekarz chorób dzieci, powrócił i rozpoczął ordynacyę przy ul. Akademickiej 11.

Kronika krajowa.

Ruch wśród nauczycielstwa ludowego wywołać usiłują niektóre jednostki — ruch niezdrowy a który gdyby się objawił w formach przez niespokojne żywioły proponowanych, niewątpliwie pozbawiłby nauczycielstwo ludowe tej serdecznej i szczerej życzliwości, jaką je nasze społeczeństwo otacza. Uważamy zawsze, że nauczycielstwo ludowe jest nie samem zarobkowaniem, ale pewnego rodzaju posłannictwem; uważamy, że zwłaszcza nasze polskie nauczycielstwo ma przed oczami nie tylko byt swój ale i sprawę narodową, że jest tej sprawie gorąco oddane i na jego polu pełno zasług już położyło a dużo jeszcze położy. Jeśli komu, to nauczycielstwu naszemu nie wolno pójść za głosem krakowskiego towarz. nauczycieli szkół ludowych, które zwołało konferencyę do Krakowa na 28 bm. delegatów prowincyonalnych, mającą powziąć uchwały, zmierzające do rozpoczęcia i utrwalenia akcyi na przyszłość w kwestyi regulacyi płac a to przez wniesienie petycyi do centr. rządu, wysłanie deputacyi do cesarza, zwołanie generalnego kraj. wiecu nauczycielskiego, któryby ewentualnie nawet o strajku zadecydował.

Taka „akcya" — nie przystoi polskiemu nauczycielstwu i niewątpliwie delegaci prowincyonalni aprobaty swej tego rodzaju robocie nie użyczą. Stwierdzono, że zachodzi konieczność poprawy płac nauczycieli ludowych. Powiedzieli to w sejmie i namiestnik i marszałek: powiedziała to komisya szkolna przez usta hr. Pinińskiego a i komisya budżetowa przez referenta odnośnego działu dr. Kozłowskiego. Gdy raz to stwierdzono, o fundusze musi się kraj na ten cel postarać — a wszelkie szukanie ze strony nauczycielstwa lud. interwencyi w Wiedniu lub choćby uciekanie się do gróźb, ubliżyłoby jedynie nauczycielstwu i musiałoby narazić na szwank tę sympatyę społeczeństwa, którą ono nauczycielstwo za to właśnie darzy, że zawsze było i patryotycznem i sprawy swojej na plan pierwszy nie stawiało. Nerwowość w działaniu jest zazwyczaj najszkodliwszą.

Groźba strajku nauczycieli na Bukowinie. Z Czerniowiec donoszą: W czasie ostatniej sesyi sejmowej uchwalono nową ustawę o płacach nauczycieli ludowych, a uchwalono ją głosami wszystkich partyj sejmu. Podczas jednak, gdy mniejszość (Rusini i posłowie z miast) domaga się przeprowadzenia ustawy o regulacyi płac niezależnie od równocześnie uchwalonej ustawy o podatku szynkarskim, stworzyła większość między polepszeniem płac nauczycieli a ustawą szynkarską *iunctum.* Obecnie rząd z rozmaitych powodów nie chce przedłożyć ustawy szynkarskiej do sankcyi, wskutek czego i regulacya płac nauczycielskich nie może wejść w życie z dniem 1 stycznia 1906. Wobec tego odbyło się 17 bm. w Czerniowcach zgromadzenie nauczycieli ludowych, na którem po ostrem przemówieniu dyrektora magistratu czerniowieckiego p. Wiedemanna i po odczytaniu depeszy posła do rady państwa dr. Onciula, uchwalono w razie niesankcyonowania nowej ustawy o opłatach szynkarskich zastosować najostrzejsze środki w walce przeciw rządowi, między innymi też wywołać strajk bukowińskiego nauczycielstwa. O uchwale tej zawiadomiono telegraficznie prezydenta ministrów oraz ministrów oświaty i finansów; nadto uchwalono wysłać w tej sprawie deputacyę do cesarza.

W Czortkowie nowo kreowana filia Banku austro-węgierskiego rozpocznie swoje agendy w dn. 2 stycznia.

W Cieszynie rozpocznie wychodzić z Nowym Rokiem *Dziennik cieszyński,* poświęcony obronie praw i interesów ludności polskiej na Śląsku. Redaktorem naczelnym jest p. Władysław Zabawski.

Kronika powszechna.

§ **Betleem.** Dzień dzisiejszy, to dzień dorocznego obchodu pamiątki Betleemu, skąd zabłysło światło miłości, wiary, nadziei. Betleem, gród pasterzy, stał się dla nas symbolem, jak stajenka i żłobek, rodzinne gniazdo Bożego Dzieciątka. I symbol tak silnie zakorzenił się w sercach, w umyśle, że Betleem niemal w myt przemienił, chociaż nikt zaprzeczyć nie może, iż mieścina tej nazwy istniała rzeczywiście za dni Chrystusa Pana, co więcej, że istnieje po dziś dzień. Ale jakże różna od dawnej swej postaci! Do Betleem, opowiada jeden z podróżników, udają się pielgrzymi albo dawnym zwyczajem na osiołku, albo jeśli kogo stać na to, a przekłada wygodę nad oryginalność, wynajętym ekwipażem. Przez bramę Jaffa dostajemy się niebawem na skalną pustynię, by podziwiać w przejeździe potężną warownię klasztoru Mar-Elias i ugiąć kolan przed grobem Rachel, rodzicielki Benjamina. W półtorej godziny jesteśmy u celu. Niezwykle malowniczo, amfiteatralnie wznosi się Bet Lahem (dom chlebny) na tle pól i gajów i sadów, do których zdają się zapraszać podróżnika oliwki, sykomory, krzewy migdałów i winna latorośl. „Nie najlichsze z miast judzkich" liczy dzisiaj 11.000 mieszkańców. W tej liczbie jest zaledwie 300 muzułmanów, a niema wcale Żydów, im bowiem osiadać tu nie wolno. Reszta ludności dzieli się pomiędzy różne wyznania chrześcijańskie; najwięcej jest katolików. Obok grecko-prawosławnych, Koptów, Syryjczyków i Armeńczyków, żyje w Betleem także 500 protestantów. Wśród mieszkańców Betleemu kwitnie dobrobyt, a ich kobiety z dawien dawna słyną z piękności. Są one przytem płochliwe, jak gazele, i skromne, jak gołębice. Pochwycenie Betleemki aparatem fotograficznym zalicza się do nadzwyczajnych wypadków, świadome bowiem swej urody, chronią jej zazdrośnie przed wzrokiem niepowołanych. Ogniskiem Betleemu jest oczywiście miejsce, w którem Chrystus przyszedł na świat: krypta w kościele Maryi. Wejścia do niej strzeże straż tureckich nizamów, zazwyczaj obraz niechlujstwa i nędzy, z karabinami wprawdzie przewieszonymi przez plecy, ale w niesłychanie brudnych uniformach i podartych „łapciach". Że widok straży, a jeszcze do tego takiej straży, musi działać przykro na uczucia religijne, rzecz jasna, niestety jednak, nie tylko tutaj mąci on nastrój u miejsc świętych w Palestynie. W krypcie wskazuje miejsce żłobka gwiazda srebrna z napisem w oko: »*Hic de virgine Maria Jesus Christus natus est.*« (Tu z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus). Znak gwiazdy, a jeszcze bardziej te słowa tak proste, choć zawarto w nich całą historyę największego z misteryów stworzenia — wywierają wrażenie, którego nikt nie potrafi odczuć kto sam go nie zaznał. W jednej chwili zdaje się wszystko inne niknąć w blasku gwiazdy zbawienia. Tylko ta gwiazda płonie coraz potężniej, a pod nią Jezus nowonarodzony powstaje ze mgły, maluczkiemi rączkami tuląc ludzkość całą do serca...

§ **Pożar Nowosielicy.** Jak telegrafują z rosyjskiej Nowosielicy, wybuchł tam pożar. Miasto podpalone zostało przez powstańców. Pożar grozi przeniesieniem się na terytoryum austryackie.

§ **Socyaliści w Prusiech** o powszechne głosowanie. *Schlesische Ztg.* donosi, że socyaliści w Prusiech zamierzają zorganizować ogromną demonstracyę za powszechnem prawem głosowania do sejmu pruskiego. Dnia 13 stycznia zostanie rozrzuconą w milionach egzemplarzy odezwa za powszechnem głosowaniem, a dnia 21 stycznia urządzony zostanie cały szereg zgromadzeń socyalistycznych.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie *Przeglądu rolniczego.*

Zmarli.

Józef Bełkot, emeryt, umarł we Lwowie dnia 20 bm. Zwłoki zostały przewiezione do Zbaraża, gdzie dnia 22 bm. odbył się pogrzeb do grobowca rodzinnego.

Ze stowarzyszeń

W lwowskiem Kole literackiem wspólny opłatek w niedzielę 24 bm. o 12 w południe.

Z całego świata.

Marsylia. Wczoraj wieczorem dziesięć indywiduów uzbrojonych w rewolwery napadło w centrum miasta na wóz pocztowy, zabiło woźnicę i wóz zabrało. Znajdowało się w nim 25 worków z listami. Konduktora zraniono. Wartości skradzionych listów dotychczas nie stwierdzono.

Pierwsze piętro.

Pięć pokoi tonie w ciemnościach, tylko w jadalni i przyległym gabinecie płonie światło gazowe. Meble w pokrowcach, rolety zapuszczone. Wszystko świadczy o tem, że „państwa" nie ma w domu.

Istotnie, bawią za granicą.

Przy stole wigilijnym siedzi pani Janowa, zasłużona mistrzyni warząchwi, panna Marysia, fertyczna pokojówka i pan Adam, kamerdyner jasnego pana.

— Cóż pani Janowa taka krzywa? Krupnik nie dobry? Może zasłaby — to się przygotuje jeszcze raz.

— Ej, nie. Tak mi jakoś ckno. Zawdy bez państwa jakoś nijako.

— E, nie bez państwa, tylko bez kolendy — zaśmiała się Marysia.

Pan Adam zapalił cygaro, panna Marysia zaczęła motać koło ręki paciorki, pani Janowa utopiła wzrok w półmisku z resztkami ryby smażonej.

Tych troje ludzi nic ze sobą nie łączyło, oprócz wspólnej służby u jasnych państwa, których znów z Warszawą nie łączyło nic, oprócz sześcioletniego kontraktu na lokal na pierwszem piętrze.

Wieczerzy wigilijnej jakby nie było.

Drugie piętro.

— No — życzę ci synu kochany, aby ci się wszystko po myśli wiodło w życiu. Za kilka miesięcy pójdziesz na własny chleb. Niechaj ci Bóg szczęści w obranym zawodzie. Bądź pociechą rodziców, chlubą społeczeństwa, niech ci...

Łzy poczęły płynąć z oczu pani Szubalskiej na pochyloną głowę młodzieńca w mundurku studenckim.

Młodzieniec ucałował ręce matki i usunął się na stronę, miejsce zaś jego zajęła córka pani Szubalskiej, od kilku miesięcy zamężna, pani doktorowa Rojowska.

— Tobie tylko życzyć mogę, córuś, abyś dalej tak samo szczęśliwą była. Masz męża, jak złoto — poczciwy chłopak. Obyś go zawsze miała przy sobie. Bóg dobry czuwa nad ludźmi i nie pozwoli ci go zabrać, dziecko moje...

Spłakały się kobiety, rozrzewnił się student i doktór.

Po chwili zasiedli do stołu, po pierwszych słowach — jeszcze stłumionych, wkrótce twarze się ożywiły, rozmowa popłynęła gładko.

— Szkoda, że Stefa nie mogła przyjechać. Smutno jej tam być musi, samej, śród obcych. Wprawdzie jest w domu, wielce dla niej życzliwym, kochają tam ją wszyscy, ale to zawsze nie to, co śród swoich.

— Oj — tak, tak... Dzięki Bogu, że my w swej gromadce, najbliżsi, zebrali się jeszcze. Ten wieczór wigilijny od tylu lat spędzamy razem...

Szybko minęła wieczerza.

W oświetlonym saloniku zasiadła do pianina pani Szubalska, a trzy młode głosy wtórowały śpiewanej przez matkę pieśni:

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Potężna pieśń, zda się, przebijała grube ściany saloniku i płynęła hen za okna, za jasne niebo, mijała srebrne gwiazdy — szyldwachy i kładła się mgłą jasną u tronu Najwyższego.

Zgodnie biły serca trzech młodych istot, z miłością patrzyły trzy pary oczu w twarz ukochanej mateczki. Przy pianinie, w aureoli siwych włosów, zdawała się być żywym portretem genialnego pędzla...

Trzecie piętro.

— A skocznij-że, Jadziuchno, na schody i huknij na pana Kazimierza. Cóż, on się stroi, czy co? Ryba mi się na nic wysuszy. Elegant z morskiej piany — niewidzieli go też!

Jadziuchna, jak fryga, z lekkością właściwą 18-letnim trzpiotom o habrowych oczach i jasnych, jak len, włosach otworzyła drzwi i pobiegła kilka schodów w górę:

— Panie Kazimierzu, panie Kazimierzu! Czekamy. Mama się niecierpliwi. Ryba wyschnie!...

— W tej sekundzie. Służę w tej chwili!...

Panienka zbiegła ze schodów, wpadła do mieszkania, w przedpokoju, przed lustrem poprawiła włosy, obcisnęła bluzkę i zajrzała do kuchni.

— Zaraz idzie, mamuniu.

Istotnie, po chwili wszedł pan Kazimierz.

W surducie, ze znaczkiem ukończenia wyższego zakładu naukowego w klapie, brunet, słusznego wzrostu, przystojny.

Mama w fartuchu, czerwona od ognia kuchennego, weszła żywo do pokoju.

— Niechże pan siada... A prawda — opłatek; Jadziuchno, daj talerz.

Rozpoczęły się życzenia — przyczem panna Jadziuchna spiekła parę raków, pan Kazimierz był bardzo seryo, a mamie łzy się w oczach kręciły.

Zasiedli do stołu.

— Gdybyż Janek był z nami — nicby mi więcej na świecie nie było potrzeba...

— Myślą jest z nami, tak, jak my z nim, a może nie długo zobaczymy go...

— Niechaj Bóg łaskawy i święci pańscy czuwają nad nim, aby go jaka przygoda nie spotkała. — Biedne dziecko... sam...

— Nie sam on tam, mateczko, więcej jest takich... Z pewnością zebrali się razem i pocieszają, jak mogą...

Rozmowa się urwała.

— No — panno Jadwigo — odezwał się jakoś dziwnie stanowczo pan Kazimierz, gdy wstali od stołu — według zwyczaju, wszyscy się dzisiaj podarkami obdarzają. Czy wolno mi włożyć na ten drobny paluszek pierścioneczek; ale i ja dostać muszę za to coś, obietnicę choć — dobrze?...

Panna Jadziuchna nic nie odrzekła, ale oczy jej powiedziały wszystko. Wyciągnął do niej ręce pan Kazimierz i poprowadził do matki.

Wesoło upłynął wieczór wigilijny na trzeciem piętrze i tylko myśl o Janku, jak leciuchna chmura, kryła czoła szczęśliwych...

Czwarte piętro.

— Tfu — żeby choć psa miał człowiek, już by mu było raźniej. — Sam i sam. Nie pierwszy rok przecie, a zawsze w tym dniu tak głupio, głupio...

Oparł głowę na skroni...

„Ile to lat? Hm — siedm, już siedm. A może ośm... Sześć lat miałaby Zosia dzisiaj...

...Która to godzina? Dopiero ósma. Jak się ten czas wlecze

Kto tam?

Przy drzwiach powtórzyło się pukanie.

Wstał niechętnie i drzwi uchylił.

— Józef — jak się masz! Chłopie, zkąd się wziąłeś — dzisiaj, o tej porze.

— Dużo gadać. Jestem od tygodnia tutaj z żoną i dzieciakami. Dzisiaj cię ledwie odszukałem. No — chodź do nas...

— Do was, po co — ja, dzisiaj?

— Właśnie dzisiaj — na wigilię — chodźże. Przecież nie będziesz sam siedział...

— Nie będę sam siedział? Józefie, po siedmiu latach nie będę sam w wieczór wigilijny!...

I rzucił się przyjacielowi na szyję, łkając jak dziecko.

. . . .

Na niebie srebrzyły się miliony gwiazd, księżyc złocisty płynął śród lazurów, zaglądał w w okna i oświetlał dolę i niedolę mieszkańców domu o czterech piętrach...

Roman Jungiewicz.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W Krakowie odbył się zjazd lekarzy kolejowych okręgu dyrekcyi krakowskiej, przy udziale 44 lekarzy. Uchwalono utworzyć Tow. lekarzy kolejowych Galicyi zachodniej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Policya warszawska, oprócz rewizyi w *Kurjerze codziennym*, o czem wczoraj obszernie donieśliśmy, dokonała rewizyi jeszcze na Nowym Świecie pod l. 52 i 37, gdzie mieści się w *Bibliotece naukowej* kierownictwo „Socyal-demokracyi Królestwa polskiego i Litwy" w osobie St. Kucharskiego na Złotej 65, gdzie jest wydawnictwo *Trybuny ludowej* i w drukarni Maślankiewicza w Alejach Jerozolimskich. Nr. 2 i 3 *Trybuny* skonfiskowano.

Dnia 20 b.m. zastrajkowali koleje żelazne węzła moskiewskiego i obawiać się trzeba wybuchu bezrobocia kolejowego w Królestwie polskiem. Zwłaszcza służba kolei nadwiślańskich, z powodu świeżego aresztowania prezesa swych delegatów Maracewicza, gotowa jest każdej chwili przerwać pracę. Ale i na kolei warszawsko-wiedeńskiej położenie jest dość niepokojące. Narodowcy, przeciwni strajkowi, stanowią, jak to okazały ostatnie wiece, zaledwie 10% służby tej kolei, ogromna zaś większość, złożona z socyalistów, poddać się może bez wahania wszelkiej komendzie, nadchodzącej z Petersburga.

W Warszawie w dalszym ciągu nie ma dnia bez strajku. Zaledwie nastąpiło porozumienie pomiędzy znaczną częścią właścicieli domów a stróżami, a wybuchł znów strajk straży ogniowej, w następstwie którego aresztowano cały oddział nowoświecki tej straży. Strajk ten rozgrywa się zresztą przeważnie na tle ekonomicznem.

Dnia 20 bm. wieczorem w Warszawie bandy, złożone przeważnie z wyrostków, niszczyły na kilku pryncypalnych ulicach lub zamalowywały wapnem szyldy w języku rosyjskim. Trwało to kilka godzin, dopóki liczne patrole konne nie rozpędziły manifestantów.

Rozeszła się pogłoska, że znanego literata p. Sieroszewskiego znowu aresztowano.

Ostatnie wiadomości.

Sejmik relacyjny.

Z Trembowli donoszą nam pod d. 22 bm.: Wczoraj w sali rady powiatowej tutejszej odbył się sejmik relacyjny posła Jerzego hr. Baworowskiego, na który przybyło samych włościan polskich i ruskich przeszło 120. Hr. Baworowski w półtoragodzinnem wyczerpującem sprawozdaniu przedstawił działalność sejmu i swoją poselską, a zebrani nagrodzili go hucznymi oklaskami i jednomyślnie wśród entuzyastycznych okrzyków uchwalili podziękę i wotum ufności.

Po przemówieniu dr. Olpińskiego uchwaliło zebranie rezolucyę, oświadczającą się za wyodrębnieniem Galicyi. Przy sposobności ożywionej dyskusyi nad tą sprawą w połączeniu z powszechnem prawem głosowania, okazało się, że lud nasz wcale za tego rozwiązania reformy wyborczej nie jest. Zaledwie kilku było i to niezbyt gorących zwolenników powszechnego prawa głosowania.

Stronnictwo demokrat.-narod.

Dzisiejsze *Słowo pol.* ogłasza odezwę podpisaną przez pp. dr. St. Głąbińskiego, jako przewodniczącego, i pp. dr. L. Tarnawskiego i dr. J. Pawlikowskiego, jako zastępców przewodniczącego, jako też przez pp. dr. Adama, dr. Balasitsa, St. Bala, dr. A. Głażewskiego, J. Popławskiego, dr. Próchnickiego, dr. J. Rozwadowskiego i Wład. Turskiego, ogłaszającą zawiązanie się w naszej dzielnicy stronnictwa demokratyczno-narodowego i wybore wyżej wspomnianego zarządu głównego. Do odezwy dołączono program stronnictwa, którego omówienie odkładamy na później.

Konferencya o reformę wyborczą.

Wiedeńska *Polnische Korresp.* donosi, że zaraz w pierwszych dniach stycznia 1906 rozpoczną się oficyalne układy pomiędzy prezydyum Koła polskiego i gabinetem w sprawie ordynacyi wyborczej galicyjskiej. Na czas owych układów przybędzie ze Lwowa do Wiednia namiestnik hr. Potocki, aby osobiście wziąć udział w tych układach. Pobyt namiestnika w Wiedniu potrwa dni kilka.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Z Wiednia donoszą, że rząd przedłoży w styczniu odnośny projekt ustawy izbie poselskiej. Upaństwowienie obejmie sieć główną i lokalną, z wykluczeniem kopalni węgla. Jako cenę kupna otrzyma Towarzystwo rentę, płatną rocznie w gotówce, ale renta może też być według z góry ustanowionego klucza skapitalizowaną. Renta wypłacaną będzie do r. 1940 w całej wysokości, tylko mała część, odnosząca się do później koncesyonowanych kolei lokalnych, przeciągnie się do r. 1970 i 1988. Pretensye miast uwzględnione będą w ten sposób, że mimo upaństwowienia, kolej Północna tworzyć będzie do czasu odrębny objekt podatkowy. Od stycznia 1906 kolej prowadzoną już będzie na rachunek państwa, rozumie się z zastrzeżeniem zgody parlamentu.

Telegramy i telefonematy!

z dnia 23 grudnia 1905.

Z ziem polskich.

Dzisiejsze telegramy przyniosły wiadomość ponurą: W całem **Królestwie polskiem ogłoszono znowu stan wojenny.**

A więc jeszcze jeden cios dla Królestwa polskiego! Telegram jest lakoniczny i nie podaje motywów. Przypuszczamy, że za motyw wzięte zostały inicyowane tu i ówdzie, przez czerpiącą wskazówki z Moskwy i Berlina partyę socyalnorewolucyjną, strajki i zaburzenia a także próby zaburzeń, dokonywane przez „czarnie sotnie", inspirowane już wprost i wspomagane przez czynownictwo. A że równocześnie w Petersburgu reakcya raz jeszcze sił swych próbuje, poszła chętnie na rękę czynownictwu warszawskiemu. Nie wierzymy jednak, aby wprowadzony ponownie stan wojenny w Królestwie trwać mógł dłużej, jak poprzedni. Rzeczowych powodów do niego nie ma a za agitacye rewolucyjne socyałdemokracyi, z którą społeczeństwo polskie nie tylko nie ma nic wspólnego, ale przeciw niej reaguje, Królestwa polskiego czynić odpowiedzialnym nie można.

W tej nadzieji, szlemy w dzisiejszym dniu przyjścia na świat Zbawiciela, na ciężkie próby narażonym naszym braciom w Królestwie polskiem, z którymi w duchu łamiemy się opłatkiem, słowa otuchy.

Z Rosyi.

Car przeciw powszechnemu głosowaniu.

Petersburg. Na ostatniej radzie ministrów car oświadczył się przeciw powszechnemu prawu głosowania. Połowa ministrów podała się wskutek tego do dymisyi.

Duma państwowa.

Petersburg. Rada ministrów ukończyła obrady nad wyborami do dumy państwowej.

Nowy strajk powszechny.

Petersburg. Socyaliści ogłaszają, że strajk powszechny ukończy się dopiero po spełnieniu następujących żądań: 1) zwołanie konstytuanty; 2) zaprowadzenie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania; 3) wolność słowa, zgromadzeń, stowarzyszeń i pracy; 4) 8- godzinny dzień pracy w przemyśle; 5) rozdział gruntów pomiędzy chłopów i 6) wybór przełożonych w wojsku i flocie przez żołnierzy.

Petersburg. (P. A.) Wczoraj strajkowało 82.000 robotników, tj. dwie trzecie części robotników stojącyah pod dozorem inspektorów przemysłowych.

Moskwa. Wczoraj wieczorem przyszło tu do krwawego starcia między dragonami a robotnikami, przyczem po obu stronach było wielu rannych. Robotnicy urządzili barykady i przeszkody z drutów w ulicach. Żołnierze je usunęli.

Petersburg. Strajk w Petersburgu ma charakter nieokreślony. W warsztatach putyłowskich wczoraj postanowiła znaczna część robotników wrócić do pracy. Wczoraj 3000 robotników w warstatach admiralicyi i 2000 robotników tytoniowych wróciło do pracy.

Petersburg. (P. A.) W Rostowie robotnicy fabryczni strajkują.

Z Wilna donoszą, że na kilku liniach kolejowych wybuchł strajk robotników.

W Rostowie nad Donem wszystkie koleje ruch zawiesiły. Również strajkują tramwaje robotnicy ślusarscy i fabryczni.

W Saratowie strajkują warsztaty kolejowe.

W Kijowie cała sieć kolei południowo-wschodnich przyłączyła się do strajku.

W Petersburgu policya wczoraj rozpędziła liczne zebrania strajkujących. Biuro rady robotniczej dwukrotnie rozpędzono. Również radę związku handlowców wczoraj rozpędzono. Wczoraj w południe przedsięwzięto liczne aresztowania. W dzielnicy Wasilewski Ostrów policya i wojsko otoczyło pewien dom, w którym miało się odbyć posiedzenie komitetu wykonawczego strajkujących. Prawie wszystkich mieszkańców domu tego aresztowano, a w biurze policyjnem wielu z nich obito.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Rada robotnicza, składająca się z 204 deputowanych, reprezentujących 134 przedsiębiorstw ze 100.000 robotników postanowiła, aby wszystkie piekarnie na 3 dni zamknięto. Podczas zamykania niektórych piekarni przy użyciu przemocy przyszło do starcia z policyą. Celem utrzymania porządku robotnicy patrolują w nocy na ulicach. Pomimo to zrabował tłum wiele magazynów.

Berlin. (Twł.) Z Moskwy donoszą, że uzbrojeni robotnicy mają wystąpić energicznie przeciwko rewolucyjnym żywiołom.

Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga pod datą 22 bm., że tamtejszy strajk generalny z u p e ł n i e s i ę n i e powiódł. W niektórych fabrykach, między innemi w aleksandrowskiej fabryce wagonów dziś pracę podjęto, a jutro podejmują pracę warsztaty putiłowskie. Kolej i telegraf funkcyonują bez przerwy. Rewolucyjne stronnictwo przegrało grę; zaufanie w moc strajków jest zachwiane.

Rewolucya w prowincyach nadbałtyckich.

Londyn. *Times* donosi z Petersburga, że Łotysze mają dzisiaj ogłosić oficyalnie, iż zrywają z Rosyą wszelkie stosunki.

Królewiec (T. w.) Trzy dalsze niemieckie parowce z polecenia rządu niemieckiego odpłynęły do Petersburga, aby zabrać uciekających z Rosyi Niemców.

Liczba przybyłych już do Niemiec z Rosyi Niemców wynosi 6.000.

Londyn. Donoszą tu z Petersburga, że po długich konferencyach nad położeniem w prowincyach nadbałtyckich postanowiła rada gabinetowa wysłać dalsze oddziały wojsk do Mitawy i Rygi.

Belgrad. W skupszczynie podczas dyskusyi budżetowej nacyonalista Stojkowicz zażądał zniżenia listy cywilnej z 1,200.000 denarów na 200.000. Mowca podniósł, że nawet republika francuska, mające budżet miliardowy, niema takiej listy cywilnej, a nawet marnotrawny król Milan pobierał tylko 360.000. Szereg mowców domagał się rozwiązania sprawy spiskowców, gdyż szkodzi ona nie tylko ludności, ale i kredytowi Serbii.

Waszyngton. Z Pekina nadchodzą szczegóły o nowym traktacie chińsko-japońskim. Według tego traktatu Chiny zgadzają się na wydzierżawienie półwyspu Liaotung Japonii i przyznają jej kontrolę nad koleją żelazną na półwyspie koło Szatuhung. Dalej rząd chiński daje Japonii prawo wybudowania lini kolejowej nad rzeką Jalu aż do Mukdenu. Chiny oświadczają gotowość otwarcia 16 miast i posłów do handlu powszechnego. Między temi miastami jest także Charbin.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępiennie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No 5 nowy. Wysyłka codzienna.

729

792

Sirolina

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,

Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać: *oryginalny pakiet „Roche“.*

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

„Roche“

do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.

Syrup-Pagliano, najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

Nieustająca rzetelna sprzedaż wszystkich gatunków szlachetnych **rasowych psów**



od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów w psiarni WENZLA FUCHSA, Praga, Klamovka G (Czechy). Za nadesłaniem 30 hal. wysyła się bogato illustr. cennik z licznemi radami o pielęgnowaniu, chowie i odżywianiu psów, ważny dla każdego amatora psów. 826

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet z gęsich wątróbek, strasburgski, po 3 kor. z truflami 4 koron puszka funtowa — Dwór Łapszyn, Brzeżany.



Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 koron, „rarytas“ miodoborów 6 k. 60 hal., 5 klg. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 korony. **Korzeniowicz,** em. naucz. **Iwanczany.** 202

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 8. 135

Krople do zębów (dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego 21

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne: Gałki fosforowe, Owies strychninowy, obłuskany, Pszenica strychninowa, Kozol, trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt — wyrabia **Lwowska fabryka chem. „TLEN“.** 641

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Znakomite (i stare)

Wina węgierskie od 48 hl. wyżej poleca Zarząd piwnic **Varadi w Villany (Węgry)** Varadische Kellereien Villani (Süd Ungarn). Na żądanie cennik gratis.

4 pary obuwia tylko za zł. 2·60.

Zakupiwszy wielką ich ilość, odsprzedaję za bezcen jak długo zapas starczy: 1 para męskich, 1 para damskich trzewików z brązowej albo czarnej skóry z obłożeniem do sznurowania b. mocne, podeszwy kołkowane, nowy fason, dalej 1 para męskich, 1 para damskich, modnych bucików, eleg. wykończone, bardzo ozdobne i lekkie, razem wszystkie 4 pary tylko zł. 2·60. Przy zamówieniu wystarcza podać długość. Wysyła za zaliczką dom rozsyłkowy **Ch. Kapelusz, Kraków 18.** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, strata więc całkiem wykluczona. 835

Płótna szyfony, nakrycia stołowe, ręczniki, chustki do nosa, ścierki wszystko doborowe, poleca z taniości znana firma 36 **Wiktor Sedlaczek,** we Lwowie, Plac Kapitulny 8.

Kompletne wyprawy srebrne od najtańszych do najwykwintniejszych **J. Dąbrowski** we Lwowie Hetmańska 4. 815

Ochroną najpewniejszą przeciwko przeziębieniu i reumatyzmowi są **kaftany i pantalony jelonkowe,** które w wielkim wyborze, jakoteż **rękawiczki** z futrem, pluszem, kutnerkiem, poleca 839 Fabryka rękawiczek pod firmą **JAN CIROK** przedtem ZIEGLER, we Lwowie, pl. Maryacki 8, obok handlu papieru Pp. Seyfartha i Dydyńskiego.

Księgarnia Polska we Lwowie, ul. Akademicka 2a, poleca dzieła pedagogiczne **REUSSNERA** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10. kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 69

Monopol



Herbata z Rączką, największy import herbat w kraju **zawsze świeża, wszędzie do nabycia,** a gdzie nie ma, proszę pisać wprost do magazynu 629 **Juliusza Grossego,** w Krakowie, Rynek l. 34.

Naturalne Nalewki owocowe, mianowicie:

DERENIÓWKĘ

z niezwykle delikatnym smakiem i zapachem, litrową butelkę po 1·40, półlitrową butelkę po 75 ct.

RATAFIĘ

mięszaną ze wszystkich najszlachetniejszych owoców, litrową butelkę po 1·40, półlitrową po 75 ct.

JARZĘBINKĘ

przewyższającą dobrocią wszystkie podobne wyroby, litrową butelkę po 1·40, półlitrową po 75 ct.

TARNIÓWKĘ

destylowaną z najpiękniejszej górskiej tarniny, litrową butelkę po 1·40, półlitrową butelkę po 75 ct.

WISNIÓWKĘ

przyrządzoną najstaranniej bez sztucznych domieszek, litrową butelkę po 1·10, półlitrową po 60 ct.

MALINÓWKĘ

wyrabianą w sposób naturalny ze świeżych malin, litrową butelkę po 1·10, półlitrową po 60 ct.

ZŁOTÓWKĘ

preparowaną umiejętnie na sposób gdański, litrową butelkę po 1·10, półlitrową butelkę po 60 ct.

KARPATÓWKĘ

gorzką z doborowych kwiatów, ziół i korzeni, litrową butelkę po 1·10, półlitrową butelkę po 60 ct.

wyrabia i poleca w butelkach i na miarę firma

JAN MUSZYŃSKI, LWÓW, GRODZICKICH 3.

Szczegółowe cenniki na żądanie. Wysełka na prowincyę pocztą i koleją. Restauracyom, kasynom, cukierniom i kupcom stosowny rabat.



607

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD 421

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Znaczniejszy obszar gruntów 3¼ przy ul. Gródeckiej, w całości lub parcelami, natychmiast na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli adwokat **dr. Zygmunt Lisiewicz,** Lwów, Akademicka 22. 789

Teatr rozmaitości. Dependence Bristol

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, — **dwie sensacyjne komedye.** Program famillijny. Początek o godz. 8½. 810



Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo.

Ulgi w spłatach wedle umowy!

Wszystkie z

WYSPRZEDAŻY

zwiniętej firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie“ pozostałe towary, a mianowicie: dywany, firanki, portyery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki, ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem notaryalnym do l. rep. 12029/5. Owe zapasy, jakoteż większą część wysortowanych towarów naszego składu

Sprzedajemy z okazyi nadzwyczajnej po bajecznie nizkich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincyi chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy. — Cenniki ilustrowane wysyłamy na prowincyę darmo za nadesłaniem 10 hl. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starczą, następujące towary: Dywaniki przed łóżka po ct. 30, 40, 50 i wyżej. Dywany nad łóżka po zł. 1·25, 2·—, 2·10 i wyżej. Dywany salonowe po zł. 5, 6, 7 i wyżej. Chodniki metr ct. 15, 20, 25 i wyżej. Portyery sztuka ct. 60, 75, zł. 1 i wyżej. Firanki koronkowe sztuka ct. 60, 75, zł. 1 i wyżej. Kapy na stoły i łóżka zł. 1·20, 1·50, 2·— i wyżej. Resztki różnych materyj na meble i r. chodników otrzymać można bajecznie tanio.

Zarząd firmy **„Au Louvre“** we Lwowie, ul. Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajuje się przy ul. Halickiej 19. 178



Ozdoba każdego chrześcijańskiego domu.

⅛ część naturalnej wielkości.

Wspaniały podarek na gwiazdkę!

Serce Jezusa, Serce P. Maryi albo **Anioł Stróż,**

świecące statuetki

Wspaniałe te statuy odtworzone według artyst. modeli z przeźroczystego szkła białego, różowego albo błękitnego, matowe lub błyszczące, ważą 2½ kg. i są jednolite wraz z lampką na oliwę. Do pokoi dziecinnych lub chorych nadają się szczególnie jako **światło nocne!**

Cena tylko zł. 8·— za sztukę, — ze światłem „carbona“ (pali się bez oliwy dwa lata), wskutek tego zaoszczędzenia na oliwie nie kosztuje statua **nic.** — Wysyłka za zaliczką przez skład statuetek **R. FLESSIG, Wien, II/64.** Czerningasse 16. Postfach 32. 840

5 koron i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego poszukuje pań i panów do pończoszkowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok zajęcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę.

„Hausarbeiter-Strickmaschinen-Gesellschaft“ Thos. H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7. I. — 277. 712



„Grand Prix“ wystawy paryskiej 1900.

KWIZDY fluid restytucyjny dla koni

C. k. uprz. woda do mycia koni, cena 1 flaszki k. 6·80.

Przeszło 40 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu. Wzmacnia i odżywia po wielkich trudach, usuwa sztywność muskułów itp. i usposabia koni do wybitnych zdolności. Prawdziwy tylko z marką ochronną jak obok. Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dost. nadw. Aptekarz obwodowy: **Korneuburg koło Wiednia.** 654

WINO - CUKIERKI - KAPSUŁKI Dra



na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL) PARYŻ, ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze VIVIEN zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisza kiedy chodzi o wyleczenie **Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu Kaszlu, Reumatyzmu,** etc. *Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.* **WINO VIVIEN** jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. W Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera. 423

Naczynia kuchenne z czystego niklu są najpraktyczniejsze i najtrwalsze.

Naczynia kuchenne z czystego niklu są jedyne pod względem hygienicznym, co też przez lekarzy stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu, ale tylko z czystego niklu naczynia kuchenne z marką ochronną „niedźwiedź“, uznane jednogłośnie za najlepsze, są do nabycia wyłącznie w Berndorfskim składzie wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu

W. Bilińskiego następca 731

B. RÖSEL, Lwów, Hetmańska 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.